

Chociaż zupełnie przypadkowo, niemniej jednak z wielkim zainteresowaniem wysłuchałam w dniu 9.01.2013r wywiadu przeprowadzonego z naszym włodarzem burmistrzem Bąkiem na falach Radia Bielsko. Pierwsze minuty poświęcone były nowo otwartemu odcinkowi obwodnicy. Nie przeczę, akurat z tej inwestycji jestem bardzo zadowolona – korzystam z niej codziennie i bardzo sobie chwale możliwość ominięcia tych wszystkich osiedlowych zakrętów, jednakże zawsze musi być jakieś „ale”...

No właśnie... czy faktycznie jest się czym aż tak bardzo chwalić? Zaledwie kilometrowym odcinkiem drogi, która i tak za niedługo zostanie zamknięta, albowiem jest do poprawki?...

Zostawmy jednak obwodnicę zachodnią Kęt w spokoju, niech służy kierowcom (w tym i mnie), ponieważ tekst nie o tym.

W ostatniej części rozmowy poruszony został temat remontu budynku po byłym internacie przy ulicy Żwirki i Wigury. W budynku tym obecnie mieści się siedziba Powiatowego Urzędu Pracy, Poradni Psychologiczno – Pedagogicznej, Środowiskowego Domu Samopomocy, ogniska muzycznego i o ile dobrze pamiętam OHP. Nasze władze podjęły decyzję, aby wraz ze Starostwem Powiatowym, który jest właścicielem nieruchomości, wyremontować powyższy budynek i przenieść do niego pozostałe Wydziały Starostwa, które znajdują się na terenie naszego miasta, jak również co niektóre instytucje gminne m.in. Wydział Świadczeń i Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej. Pomysł skomasowania wielu instytucji pomocowych w jednym obiekcie niewątpliwie jest bardzo korzystny dla szarych obywateli (w tym i siebie mam na myśli), którzy nie będą musieli już biegać po całych Kętach, aby jakkolwiek sprawę załatwić. No cóż... i jak zwykle pojawia się tutaj słowo „ale”...

O ile dobrze pamiętam budynek za czasów jeszcze internatu, jest to budynek niewątpliwie sporych rozmiarów, jednakże o wątpliwie dobrym rozmieszczeniu przestrzennym. Aby odświeżyć swoją pamięć, powędrowałam do wyżej wymienionych instytucji (co prawda udało mi się zwiedzić jedynie PUP, ale cóż – lepsze to niż nic), i oto co zaobserwowałam: co prawda pokoiki są całkiem przyjemne, po dwie osoby w pokoju, to jednak jest ich chyba zdecydowanie za mało, aby pomieścić aż tyle instytucji!!!! Wydział Komunikacji i Transportu, Wydział Architektury i Budownictwa, PPP, PUP, ŚDS (czyli jednostki powiatowe), a do tego jeszcze GOPS i Wydział Świadczeń???!!!!!! Ja może się nie znam, ale skoro PUP, Poradnia

Psychologiczno – Pedagogiczna i ŚDS same z siebie zajmują każde po jednym piętrze, to gdzie się mają pomieścić inni? No, chyba że budynek jest zrobiony z gumy... albo w reszcie instytucji pracuje mało ludzi. Ponieważ ta sprawa mnie bardzo zaintrygowała, postanowiłam sprawdzić, jak się rzeczy mają.

Pod pretekstem skorzystania z jakiegokolwiek możliwości pomocy, statecznym krokiem udałam się do budynku przy ul. Sobieskiego 19, gdzie mieści się Wydział Świadczeń. Podczas, było nie było, całkiem sympatycznej rozmowy z miłą „dziewczynką” (niech mi Pani wybaczy, jednakże różnica wieku, pozwala mi określić Panią takim mianem) , próbowałam dyskretnie naliczyć, ile osób pracuje w tym wydziale – naliczyłam pięć. Stwierdzam – pięć osób – nie jest źle, pomieszczą się. Ponieważ dzień już się chylił ku końcowi (zbliżała się 15-ta), GOPS pozostawiłam sobie na dzień kolejny.

To co tam ujrzałam, tkwi mi cały czas przed oczami: Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej mieści się w budynku dawnej porodówki przy ulicy Żwirki i Wigury. Już na pierwszy rzut oka budynek sprawia wrażenie bardzo zaniedbanego, nie wspominając już o jego zupełnym niedostosowaniu do osób starszych i niepełnosprawnych. Przypominam – GMINNY OŚRODEK POMOCY SPOŁECZNEJ, a więc instytucja, która już z samej nazwy ma pomagać. Tylko jak, jak się do niej wejść nie da? Ale idźmy dalej – chociaż z trudem, to jednak znalazłam się w środku. Na korytarzu przywitał mnie mały tłum czekający na swoją kolej do przyjęcia w ciasnym i ciemnym korytarzyku (ciemnym, albowiem żarówka nie świeciła – jak usłyszałam od jednej pani czekającej w kolejce – nawet jak wymienię żarówkę, to się zaraz przepala, więc szkoda pieniędzy, no więc ciemno).

Zostałam poproszona do pokoju, w którym czekało na mnie... aż pięciu pracowników socjalnych. PIĘCIU!!!! Miałam przedstawić swoją sprawę w obecności pięciu obcych ludzi! A właściwie ośmiu, ponieważ przy trzech innych biurkach siedziały osoby będące w takiej samej sytuacji jak ja. Pytam się więc: gdzie poszanowanie ludzkiej godności i prawo do intymności? Przecież nie jest to placówka dla ludzi bogatych, z bezproblemowym życiem. Tam są opowiadane ludzkie dramaty, w obecności – bagatela – dziewięciu obcych ludzi!!!! DRAMAT, DRAMAT, DRAMAT!!!!!!!!!!!!!!

Nie będę się już więcej na ten temat rozpisywać – zapraszam do zwiedzenia tej placówki każdemu z Państwa, a już przede wszystkim włodarzom naszego miasta – jest to po prostu karygodne, aby taka instytucja pracowała w tak ubliżających człowieczeństwu warunkach.

Jednakże wracając do meritum – w GOPS-ie naliczyłam (po wywieszkach na drzwiach) 14 osób, co nie stanowi całości kadry, albowiem na kręte i strome schody wiodące na górne piętro nie odważyłam się wejść.

Podejrzewam, iż w jednostkach powiatowych, które także mają zostać przeniesione, pracuje więcej niż jedna osoba. Dlatego zadaję pytanie: Panie Burmistrzu – chcecie ponad 30 ludzi wpełznąć do budynku internatu? Gdzie się pytam, gdzie? No chyba, że na podwórku zamierzacie dla nich postawić kontenery , bo innego wyjścia nie widzę. Naprawdę gratuluję pomysłu! Dla wszystkich instytucji pomocowych w jednym budynku mówię zdecydowanie TAK, dla wszystkich instytucji pomocowych w budynku starego internatu NIE, NIE, NIE, NIE i jeszcze raz NIE!!! Po dziesięciokroć NIE!!!!!!!!!!!!!!

Nie wiem o co w tym wszystkim chodzi, ale zapewne jak nie wiadomo o co chodzi, to chodzi o

pieniądze. Ktoś zapewne bardzo dobrze zarobi na tym szumnym medialnie „remoncie”. Gratuluję Panie Burmistrzu – oby tak dalej, a na pewno Kęty zakwitną! Obawiam się tylko, że zakwitną bieluniem, a nie różami.

słowik